

W dzień wankatezki
z siennikiem ze słoma. Na owe czasy szczyt luksusu, tak że mogłam wygodnie spać
razem z siostrą Tamara.

Na dzielnicy aryjskiej, dom należący do rodziny Franke, Alja 14 róg Wilsona,
na zarządzenie Degenhardta zamieszkali wykwalifikowani rzemieślnicy żydowscy,
krawcy, szewcy, szwaczki, hafciarki, którzy wykonywali roboty dla wyższych
władz niemieckich. Dom ten Żydzi nazywali White House. Po kilku miesiącach, na
rozkaz Degenhardta, ~~robotnicy~~ *rzemieślnicy* musieli przenieść się do małego getta.

Prezes Kopinski miał ~~nakaz do przygotowania dla nich mieszkań~~ *nakaz do przygotowania dla nich mieszkań*. Kiedykolwiek
spotkał któregoś z moich ~~urzedników~~ *rzemieślników* na ulicach getta, zabierał ich do robot w
tamtych mieszkaniach. Naturalnie, rzemieślnicy woleli pójść tam zezwagledu
na oczekiwane wynagrodzenie od tych mieszkańców.

Petenci przychodzili do mnie ze skargami, że pomimo kilkakrotnych zgłoszeń
napraw, ja nie wysyłam rzemieślników, co nie było zgodne z prawdą.

Wobec tego zwróciłam się do Kopinskiego i ustaliliśmy że moi rzemieślnicy
najpierw pójdą do wyznaczonych przezemnie miejsc, bo te naprawy zajmowały mało
casu ale były bardzo ważne, a potem mogą cały dzień pracować dla mieszkańców
White House.

Uprzedziłam moich rzemieślników że ja nie mam nic przeciwko temu aby zarabiali
ale przede wszystkim muszą wykonać naprawy w mieszkaniach gdzie byli chorzy,
dzieci i starzy.

Pewnego dnia, a był to czwartek 18 marca, 1943, zjawił się w moim biurze
wysoki, wychudzony, blady z siwą brodą starzec. Skarzył się że kilkakrotnie
zglądał naprawę pieca kuchennego, ale nikt dotąd się nie zjawił, że dymi się
stasznie w mieszkaniu tak że nawet wody nie może zagotować na szklanke herbaty.
~~Taxpatri~~ Mówiąc to lzy lały mu się po policzkach. Ta patrijarchalna postać
przypomniła mi mojego ojca który zginął w Treblinka gaschambers. Staralam się
usprawiedliwić, pokazując mu kilka kppji skierowaną do naprawy pieca w jego
mieszkanie. Po wyjściu staruszka, natychmiast udała się do biura Kopinskiego
położyłam klucze z mojego biura na jego biurku i oświadczyłam że ja nie mogę
patrzeć na nędzę ludzką a on zabiera moich rzemieślników dla "Panów z
White House". Następnie udałam się do szpitala na Jaskrowkiej gdzie drowi
Kaganowi wszystko opowiedziałam i prosiłam żeby mi dał zaświadczenie że jestem
chora, przyrzekając że natychmiast położę się do łóżka. Dr. Kagan, który znał
mnie dużo lat, dał mi zadane zaświadczenie, bowiem w przeciwnym wypadku nie
mogłabym przebywać w geccie, bo zrezygnowalam z mojego stanowiska.

Od tego czasu leżałam w łóżku aż w sobotę a godzinie 1 popołudniu 20 marca
1943. niespodzianie zjawił się dr, Lipinski z dwoma innymi lekarzami i oświadczył
mi że ma rozkaz od Degenhardta że jeżeli wyda niezgodne z prawdą zaświadczenie
lekarckie, to odpowiada swoją głową. Dr. Lipinski, wieloletni przyjaciel mojego
ojca i który znał mnie od dzieciństwa nie mógł odmówić mojej prośbie i wydał
mi zaświadczenie z trzema podpisami.

Nagle, o 4 popołudniu na ulicach małego getta rozległy się nawoływania

żydowskiej, a potem polskiej policji, że wszyscy mają wyjść z mieszkań i zgłosić się przy bramie wyjściowej getta.

Nie namyslałając się ani na chwilę, wręczyłam wyżej wspomniane zaświadczenie lekarskie Tamrze, aby udała się do Arbeitseinsatz'u. Aby wydała je Bernardowi Kurlandowi. Kurland oświadczył że sam niestety nic w tej sprawie nie może zrobić i poradził żeby poszła do Oberwachtmeistra Uberschera, który stał przy wyjściu na ryneček Warszawski.

Po wręczeniu zaświadczenia Uberscherowi, ten ostatni kazał jej wrócić do mieszkania. Jak się okazało, tego dnia Degenhardt nie przyszedł jak zwykle do Arbeitseinsatz'u, lecz wydawał rozkazy z biura SS, które mieściło się w jednym ze sklepów na ryneczku warszawkim i dlatego Kurland nie wiedział co się dzieje w geccie.

Wszyscy członkowie Rady Starszych, lekarze, adwokaci, inżynierowie nauczyciele wraz z rodzinami zostali zgromadzeni na ryneczku.

Kiedy Kurland przyszedł i zobaczył swoją żonę z 19 letnią córką między nimi, zapytał Degenhardta i czy i on ma pojsc ze wszystkimi.

Degenhardt odpowiedział cynicznie, że on się przyda aby zrobić listę wszystkich obecnych gdyż beda wysłani do Nowej Palestyny.

~~Wskazywano~~ Na 6 tygodni przedtem ukazało się ogłoszenie w małym geccie, że Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Szwajcarji otrzymał zezwolenie z Berlina na przewiezienie żydowskiej inteligencji do Nowej Palestyny.

Inteligencja żydowska w małym geccie, widząc, że członkowie Rady Starszych wraz z rodzinami zarejestrowali się, ludziska się że to ~~jest~~ może być prawda i zrobili to samo. Ja byłam między nimi. W ten sposób Degenhardt zdobył całą listę inteligencji w małym geccie.

Kiedy Uberscher zameldował że adwokat Estera Epstein przysłała zaświadczenie lekarskie, Degenhardt machnął ręką, udając że to tego nie przywiązuje żadnej wagi. Podobna ~~praktyka~~ ^{postępowanie} powtarzała się w różnych akcjach i w ten sposób Niemcy unikali paniki wśród zebranych.

Po jakimś czasie Degenhardt dał rozkaz, aby wszyscy wyszli na ulicę Warszawska otoczeni Werkschutzami. Następnie kazano im wejść na podwórze domu Weiselfisza, róg Nowego Rynku i po chwili zjawily się auta ciężarowe z Szupowcami na które wszyscy musieli wejść. Stamtąd cały konwoj skręcił koło kościoła Sw. Zygmunta, jadąc Starym Rynkiem przez most na Zawodziu w stronę ulicy Olsztyńskiej. Wtedy wszyscy się zorientowali, że to był podstęp, że nie jada do Nowej Palestyny, lecz na śmierć, na cmentarz żydowski.

Wielu zeskoczyło z aut, między nimi Kurland, Werkschutz i Szupo strzelali ^{za nimi} i wielu padło trupem.

Na cmentarzu wszyscy zostali wtłoczeni do małej izdebki, zostali zmuszeni do rozebrania się do naga, a potem szli w kierunku

zgory przygotowanego wielkiego masowego grobu.

Ostatnia ofiara była 70 letnia Lili, corka Dra O. Winera, (kuzyna mojej bratowej, Gtcki Epstein), która wlasnie tego dnia wesolo obchodzila swoje urodziny w towarzystwie rodzicow, lekarzy i ich rodzin.

Mordercy sciagneli z niej sukienke, pozostawiajac jedynie biala kokarde w jej wlosach. Jej wielkie niebieskie oczy przenosily sie z jednego mordercy na drugiego. Zandarmi nasyceni krwia nie mogli wiecej podniesc ręki - zapanowala gluźsza przerwa az Lagerfuhrer Uberscher z okrzykiem "Für das Vaterland" celowal w piers malej Lili, która padla martwa, ostatnia z 157 ~~martwych~~ ofiar.

Miedzy nimi zgineli z rodzinami moi dwaj koledzy adwokaci: Dr. Szymon Pohoryl~~ae~~ i Jeremiasz Gitler oraz Dr. Kagan i Dr. Lipinski, którzy ocalili moje zycie, a sami padli ofiara.

Tak oto stal sie cud, ze zostalam przez przydek przy zyciu.

Nieznana reka polozyla potem na tym grobie odlamek kamienia zbeszczeszczonego grobowca z napisem: Czestochowska inleligncja zydowska Puryum 20 marca 1943". Akcje ta nazwalismy " Puryum Aktion.

Jak sie pozniej okazalo, akcja ta zostala nazwana przez Niemcow "Opfer für Hitler" i odbyla sie jednoczesnie w calym General Government w ktorej zgladzono resztki inteligencji zydowskiej.